

# Po co nam wolność słowa?! To przecież koszmar...

24 kwietnia 2021

Projekt nowej ustawy cenzury internetowej w Kanadzie wprowadza zakaz „mowy nienawiści”, w tym używania „krzywdzącego” języka wobec polityków.

Kanadyjski minister dziedzictwa kulturowego Steven Guilbeault powiedział w poniedziałek, podczas wideokonferencji z Centrum Izraela i Spraw Żydowskich, że projekt ustawy zostanie rozpatrzony w parlamencie w ciągu najbliższych dwóch tygodni. Prawodawstwo, jeśli zostanie przyjęte zmusi platformy mediów społecznościowych do niemal natychmiastowego usuwania treści uznanych za szkodliwe. „Po oznaczeniu publikacji należy ją usunąć w ciągu 24 godzin od oznaczenia” – potwierdził Guilbeault.

Przestrzeganie nakazów usuwania mowy nienawiści będzie nadzorowane przez nowo utworzony organ regulacyjny. Odmowa cenzurowania treści może skutkować karami finansowymi, podaje „iPolitics”. „Moim zadaniem jest zapewnienie bezpieczeństwa i ochrony ludności Kanady. Po to tu jestem” – oświadczył minister kultury Guilbeault, ujawniając ustawę o cenzurze.

Minister wyjaśnił, że „ostatecznie” celem ściślejszej kontroli internetu „jest stworzenie bezpieczniejszego środowiska dla wszystkich ludzi online, a nie tylko dla garstki”. Minister uznał obecną wolność internetu jako „koszmar”, zmuszający niektórych do „wycofania się z debaty publicznej, ponieważ warunki, w których prosimy ich o udział, po prostu nie są do przyjęcia”. Nie podał jednak żadnych przykładów. „Mowa nienawiści z pewnością będzie częścią prawodawstwa, które zostanie przedłożone, ale chcemy również uwzględnić inne szkodliwe treści w Internecie” – zapowiedział.

Guilbeault wyjaśnił, że dostawcy treści internetowych będą

musieli cenzurować to, co publikują, bez względu na to, gdzie mają siedzibę: „Wedle ustawy, którą przedłożymy, nie będzie miało znaczenia, czy firma jest kanadyjska, czy nie. Nie ma znaczenia, gdzie firma jest zarejestrowana ani gdzie znajdują się jej serwery”. „Ludzie zobaczą, co znajdzie się w ustawie po jej przedłożeniu” – skomentował.

Menedżer Campaign Life Coalition, David Cooke, spekuluje, że „mowa nienawiści w Internecie” jest terminem używanym przez Partię Liberalną na określenie poglądów, które nie są zgodne z „kanadyjskimi” wartościami lewicy. „Jeśli Guilbeault postawi na swoim, to, co kiedyś było wolnymi i otwartymi kanałami komunikacji i debaty społecznej stanie się elementem propagandy rządu” – twierdzi Cooke.

„W naszym społeczeństwie nie ma miejsca na mowę nienawiści. Czas stawić czoła nienawiści w Internecie. Liczby są niepokojące, ale nie są zaskoczeniem” – uważa minister Guilbeault.

„Naprawdę nie interesuje mnie, aby pan Guilbeault chronił moje uszy i oczy w Internecie. To moja własna troska. Myślę, że większość Kanadyjczyków myśli tak samo! Nie potrzebujemy „wielkiego brata” decydującego o tym, co możemy, a czego nie możemy oglądać w Internecie” – skomentował Cooke.

Opracowanie: Andrzej Kumor

Źródło: [Goniec.net](http://Goniec.net)